IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 7)
z dnia 22 stycznia 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 7)

22 stycznia 2020 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację prezesa Polskiego Związku Kolarskiego na temat działalności związku ze szczególnym uwzględnieniem realizacji Strategii Rozwoju Polskiego Kolarstwa na lata 2020-2028.

W posiedzeniu udział wzięła: **Danuta Dmowska-Andrzejuk** minister sportu wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Golwiej** prezes Polskiego Związku Kolarskiego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Szanowni państwo, witam serdecznie na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w dniu dzisiejszym.

Za listą obecności stwierdzam kworum.

Otwieram posiedzenie Komisji.

Witam zaproszonych gości. Witam panią minister Danutę Dmowską-Andrzejuk z dyrektorami, którzy jej towarzyszą. Witam, w związku z tematem dzisiejszego posiedzenia, przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego, w szczególności – pana Krzysztofa Golwieja prezesa oraz pana Tomasza Kramarczyka wiceprezesa. Są też inne osoby, ale – gdy będą się wypowiadały – proszę pana prezesa o przedstawienie ich do protokołu. Serdecznie witam przedstawicieli mediów oraz wszystkich, którzy nam pomagają odbyć dziś posiedzenie Komisji.

Dziś porządek przewiduje informację prezesa Polskiego Związku Kolarskiego na temat działalności związku ze szczególnym uwzględnieniem realizacji Strategii Rozwoju Polskiego Kolarstwa na lata 2020-2028.

Czy są uwagi do porządku dziennego?

Jeśli nie ma, stwierdzam, że został ustalony bez uwag.

Przechodzimy do jego realizacji. Zawsze jest w zwyczaju, że pani minister rozpoczyna dyskusję. Otrzymali państwo informację, którą przygotowało Ministerstwo Sportu. Każdy otrzymał ją na pewno za pośrednictwem sekretariatu. To dość precyzyjna informacja, opisująca wszystkie problemy. Od tego rozpocznę – poproszę, aby pani minister w pierwszej kolejności krótko się do tego odniosła a potem pan prezes – i będziemy rozmawiali a po dyskusji, ewentualnie, wyciągniemy jakieś wnioski. Bardzo proszę, pani minister.

Minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, dzisiejsze spotkanie dotyczy informacji ministra sportu na temat działalności Polskiego Związku Kolarskiego. Jak państwo wiedzą, w PZKol w ostatnich latach były problemy organizacyjne, co zresztą wynika z notatek przygotowanych przez moje ministerstwo. Częściowo działania podejmowane przez MS i zaangażowanie Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz Wielkopolskiego Związku Kolarskiego doprowadziły do opanowania sytuacji na tyle, aby najmniej ucierpieli zawodnicy. Wszystko to było czynione dla dobra sportu i zapewnienia przygotowań kolarstwa do igrzysk olimpijskich. Pod kątem MS to najważniejsze zadanie,

które jest przed nami. Kolarstwo jest „medalodajną” dyscypliną na igrzyskach olimpijskich. Podczas ostatnich igrzysk w Rio de Janeiro zdobyliśmy aż dwa medale. Chciałam podkreślić rolę dobra polskich zawodników, którzy pomimo licznych zawirowań dalej trenują i szykują się do tej ważnej imprezy. Przed nami mistrzostwa świata w kolarstwie i liczymy, że kwalifikacji olimpijskich będzie więcej.

Pragnę zapewnić, że w 2020 roku MS ma zapewnione środki na sport olimpijski w wysokości 7,5 mln zł. Czekamy na porozumienie pomiędzy związkiem a PKOl. Podkreślam, że to ogromna uprzejmość ze strony PKOl, aby te pieniądze trafiły bezpośrednio do zawodników, aby mogli spokojnie przygotowywać się do startu w igrzyskach i zdobywania kwalifikacji.

Działania Ministra Sportu miały na celu zwiększenie profesjonalizacji w polskich związkach sportowych, dlatego utworzono Kodeks Dobrego Zarządzania. Polski Związek Kolarski jest najlepszym przykładem na to, że jeszcze jest dużo pracy przed nami – nie tylko w tym związku, ale też w innych. Liczę na to, że uda się wspólnie z osobami, które jestem w stanie zaprosić do współpracy, osiągnąć ten cel w przyszłych latach. Mam nadzieję, że dzisiejsze posiedzenie będzie dobrą okazją do tego, abyśmy poznali bieżącą sytuację związku. Tak jak państwo wiedzą z materiału, który został przygotowany, nie do końca jest tak, jak byśmy chcieli, aby było. Do tej pory nie otrzymaliśmy „Strategii Rozwoju Polskiego Kolarstwa na lata 2020-2028”. Mam nadzieję, że te przekazane państwu informacje dość gruntownie przedstawiają sytuację związku. Liczę na to, że dojdziemy do porozumienia i wspólnie będziemy działali na rzecz poprawy sytuacji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję bardzo.

Tak jak powiedziałem, informacja jest dostępna.

Teraz proszę pana prezesa, aby powiedział kilka słów o tej sytuacji. Posłów interesuje – wielokrotnie spotykaliśmy się w poprzedniej kadencji i rozmawialiśmy na temat tego, jak wyjść z tej sytuacji – aby Polski Związek Kolarski mógł działać samodzielnie. Czy są takie perspektywy? Jaki macie plan? Od tego trzeba byłoby zacząć.

Warto powiedzieć też o strategii, bo należy również rozwijać ten sport. Obejmuje on kilka konkurencji olimpijskich, które są ważne. Chcielibyśmy też usłyszeć wasze wnioski.

To tak tytułem zajawienia, aby mówić o konkretach.

Bardzo proszę, panie prezesie, oddaję panu głos.

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego Krzysztof Golwiej:

Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie posłowie, na wstępie chciałbym serdecznie podziękować, że zostaliśmy tu zaproszeni i możemy w tak zaszczytnym gremium przedstawić naszą strategię i nasze problemy. Zostaliśmy wybrani i pełnimy funkcję zarządu od sześciu miesięcy. Jak pan przewodniczący wcześniej przedstawił – pan wiceprezes do spraw sportowych Tomasz Kramarczyk szykuje teraz materiały do prezentacji multimedialnej. Z mojej prawej strony siedzi wiceprezes do spraw organizacyjnych Sebastian Rubin, następny jest nowo wybrany dyrektor sportowy, medalista olimpijski Marek Leśniewski i trener kadry narodowej pan Andrzej Kramarczyk.

Jak państwo wiedzą, kolarstwo jest bardzo popularne. Każdy z państwa na pewno w domu posiada co najmniej jeden rower. Kolarstwo to piękna dyscyplina, bardzo ciężka, ale bardzo wdzięczna. Uczymy naszych zawodników, że najwyższą wartością w sporcie jest medal olimpijski. Dojście do niego wymaga bardzo żmudnej pracy. Na tej sali widzę zarówno mistrzów świata, jak i medalistów olimpijskich, którzy mogą poprzeć moją tezę swoim przykładem. Nasza strategia kolarska, po pierwsze, opiera się na akademii rowerowej, począwszy od dzieci, popularyzacji sportu. Gołym okiem mogą państwo zobaczyć, że małe dzieci na ulicach zaczynają wsiadać w pierwszej kolejności na rowerki, najpierw bez kół, a później z kółkami. Coraz dalej, aż do medalu olimpijskiego, jeśli to się uda. Trzeba dać szansę tej młodzieży.

Drugim elementem strategii jest poprawa wizerunku i odbudowa wiarygodności.

Panie i panowie, mamy dług, który obejmuje nasz tor kolarski, który sięga około 10 mln zł. Powstał on w wyniku aneksu do budowy. Tor kosztował około 92 mln zł. Ze względu na mistrzostwa świata musiał zostać przebudowany, był aneks do budowy, na kwotę 4200 tys. zł, tak zostało i ta sytuacja trwa do dziś. Odsetki z tego tytułu rosną dziennie o 1 tys. zł. Jako związek jesteśmy bezsilni.

Nie chciałbym się przed państwem użalać, ale nasi poprzednicy doprowadzili do tego (mówiąc językiem sportowym), że ogniwo w łańcuchu zostało urwane, środki były, tylko w wyniku zawirowań zachowawczych sponsorzy się wycofali. Z tego powodu nie mogliśmy mieć płynności finansowej.

Jak wspomniała pani minister i chwała, że w dalszym ciągu nam pomagają i jesteśmy finansowani poprzez Polski Komitet Olimpijski. Te pieniądze są naznaczone, mam na myśli fakt, że są „święte" – nie wolno ich wydawać na nic innego niż na zadania z zakresu szkolenia. Obecnie płynność szkoleniowa jest zachowana. Zawodnicy się przygotowują. Wiadomo, że priorytetem jest olimpiada. Zawodnicy są na zgrupowaniach. Przygotowania trwają. Głęboko w to wierzymy (aby nie zapeszać) – tak jak wspomniała pani minister, że kolarstwo jest dyscypliną „medalodajną" – liczymy, że teraz też tak się stanie.

Aby dojść do tych rezultatów nasza strategia rozszerza działania poprzez szkoły mistrzostwa sportowego. Mamy trzy takie szkoły: Świdnica – szosa, Żyrardów – tor, Toruń – szosa. Naszą strategią, w perspektywie 2020-2028 jest budowa infrastruktury, w tym torów do dyscypliny olimpijskiej, jaką jest rower BMX. Ta kategoria jest wprowadzeniem do kolarstwa szosowego. Uczy odwagi, sprytu, zachowania w sytuacjach ekstremalnych. Wiele krajów stosuje takie szkolenie, co może siedzący koło mnie kolega, medalista olimpijski, dyrektor sportowy Marek Leśniewski, który był zawodowcem we Francji może potwierdzić. Tam buduje się przyszłych mistrzów na tej wstępnej bazie, jaką jest BMX.

Chciałbym powiedzieć pani minister, że porozumienie między PZKol i PKOl zostało zawarte, jest podpisane, wczoraj byliśmy na spotkaniu. Mogę powiedzieć, że pracujemy na bieżąco.

Nie wiem, czy mój kolega jest gotowy, aby przedstawić prezentację? Dostałem znak, że jest gotowy.

Panie przewodniczący, czy mogę scedować na niego mój głos?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Bardzo proszę.

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Dzień dobry, witam bardzo serdecznie.

Nazywam się Tomasz Kramarczyk i jestem wiceprezesem do spraw sportowych w Polskim Związku Kolarskim. Strategia rozwoju kolarstwa i program naprawczy to dwa kluczowe dokumenty, o których przedstawienie w przesłanym nam piśmie prosiła pani minister. Pracujemy nad tymi dokumentami od dłuższego czasu, pewna zwłoka wynika z tego, że próbowaliśmy kontaktować się z ministerstwem i wspólnie tworzyć te dokumenty, w porozumieniu, aby nie produkować czegoś niewłaściwego (zgoda buduje, niezgoda rujnuje) – niestety, ten kontakt był utrudniony. Pan minister Bańka był bardzo zagoniony, przechodził do WADA i może z tego to wynikało.

Mamy opracowane dwa dokumenty.

Jeśli chodzi o notatkę z państwa strony i porozumienie pomiędzy Polskim Komitetem Olimpijskim i Polskim Związkiem Kolarskim, zostało ono zawarte, podpisane i je wdrażamy, jutro ma być podpisane porozumienie z Wielkopolskim Związkiem Kolarskim – i finansowanie będzie zabezpieczone. Jeśli chodzi o strategię rozwoju kolarstwa – zrobiliśmy ją nie tak, jak to robi się typowo, na cztery lata, ale z perspektywą na lata 2020-2028. Jak państwo doskonale wiedzą – pani minister również, jako wybitny sportowiec – aby wdrożyć taki plan nie wystarczy jedna kadencja i cztery lata. Potrzebna jest perspektywa co najmniej ośmiu lat, aby taki program nie tyle został wdrożony, ale abyśmy na jego owoce mogli poczekać.

Tak jak pan prezes Krzysztof Golwiej wspominał, strategia ma kilka elementów.

Jednym z nich jest program akademii rowerowej. Jest to autorski projekt, opracowany z moim skromnym udziałem, wraz ze mną zakładała akademię Maja Włoszczowska. Oczywiście, odbyła się wymiana poglądów z różnymi sportowcami, mam na myśli głównie kolarzy.

W akademii rowerowej chodzi o to, abyśmy do szkół podstawowych wyszli z nauczaniem kolarstwa. Do tej pory tak funkcjonuje to w PZKol, że do kolarstwa często przechodzą dzieciaki trochę już przebrane. Piłka nożna, siatkowa, mają to doskonale zorganizowane i często przejmują te dzieciaki, które mogłyby z powodzeniem uprawiać kolarstwo. Jednym z kluczowych elementów strategii rozwoju kolarstwa jest pozyskiwanie do kolarstwa dzieciaków w wieku 8-10 lat. Mamy oczywiście opracowany program.

To, co mogą państwo zobaczyć to tylko zarys.

Do tej strategii posiadamy odpowiednie programy. Wdrożenie takiego programu wymaga współpracy z ministerstwem, Komisją Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki oraz wieloma innymi podmiotami. Po pierwsze mamy więc akademię rowerową, pozyskujemy dzieciaki do kolarstwa. To wszystko oparte jest o autorski program, w ramach którego mają się nauczyć techniki jazdy na rowerze. Kolarstwo… techniczna jazda na rowerze, na szosie, w innych konkurencjach kolarskich, technika jest niezbędna.

Druga bardzo istotna kwestia, jak wspomniał pan prezes – musimy wykonać szereg prac, jeśli chodzi o poprawę wizerunku PZKol. Jesteśmy w stałym kontakcie i współpracujemy z osobami, które stworzyły serwis futbolowo.pl – to największy portal o piłce nożnej. Na tej samej zasadzie stworzyliśmy rowerowa.pl, którą PZKol objął patronatem. Chcemy przekazywać tam szerokie informacje na temat kolarstwa. Ten portal już funkcjonuje. Zapraszamy na rowerowa.pl. Akademia rowerowa to program skierowany do dzieciaków, angażujący całe rodziny. Do tego dochodzą jeszcze media społecznościowe. Ma to pomóc naprawie naszego wizerunku. Oczywiście oprócz tego działania jest też opracowywanie strategii, planu naprawczego. Musimy ocieplić ten wizerunek. Przeprowadzimy również konkurs na nowe logo PZKol. Zdajemy sobie sprawę, że musimy poprawić nasz wizerunek.

Wizerunek jest jaki jest, na chwilę obecną nie jest dobry. Wykonamy dużą pracę, aby to naprawić.

Kolejny aspekt naszego planu naprawczego – mamy szkoły mistrzostwa sportowego. Obecnie, co mogą państwo zobaczyć na ekranie oznaczone niebieskim znacznikiem, mamy w Polsce trzy szkoły mistrzostwa sportowego. Funkcjonują one bardzo dobrze. Wszyscy reprezentanci Polski w kolarstwie torowym oraz szosowym wywodzą się ze SMS.

Co da się zauważyć? Szkolenie w SMS prowadzone jest wyłącznie w dwóch konkurencjach kolarskich – na szosie i na torze, nie ma w ogóle szkolenia, jeśli chodzi o kolarstwo górskie MTB, gdzie mamy znakomitą Maję Włoszczowską, ani jakichkolwiek innych konkurencji.

Jeśli chodzi o SMS, po pierwsze – chcemy rozszerzyć program szkolenia o dodatkowe konkurencje, w tym MTB wyścigi górskie. Wprowadzić chcemy do tych szkół również zajęcia teoretyczne. Tak jak głosi starożytna zasada *kalos kagathos* (*piękni i dobrzy*) uważamy, że ci zawodnicy powinni być edukowani również z zakresu przepisów kolarskich, wiedzy na temat konkurencji kolarskich i wprowadzona powinna być również psychologia sportu.

Jak mogą państwo zobaczyć, na południu nie mamy takiej szkoły, centralnie. Jest to związane też z innym punktem – budową infrastruktury kolarskiej. Widzimy konieczność, aby powstała kolejna szkoła mistrzostwa sportowego, w której byłyby szkolone wszystkie konkurencje kolarskie. Małopolski Związek Kolarski jest takim, w którym wszystkie konkurencje są prowadzone – jest szosa, MTB, tor, trial, przełaj, BMX, wszystkie, jakie są w kolarstwie. Szkoły mistrzostwa sportowego to bardzo ważny aspekt, jeśli chodzi o szkolenie najlepszych.

Proszę państwa, teraz omówię bardzo istotną sprawę, jaką jest infrastruktura. To, co tu prezentuję, oczywiście, to tylko pokaz slajdów. Mamy oczywiście opracowany cały dokument, który jest szerszy. Jest taka konkurencja jak wyścigi BMX. To konkurencja olimpijska, która w Polsce została bardzo zaniedbana. Na całym świecie jest to wylęgarnia kolarskich talentów. Mamy trzy średniej jakości tory… nawet mniej, jeśli chodzi

o tę konkurencję. Dla przykładu we Francji torów profesjonalnych jest trzysta, do konkurencji BMX. My nie mamy ani jednego, profesjonalnego. Co się dzieje? Takie tory do wyścigów BMX mają to do siebie, że może tam jeździć czterolatek czy ośmiolatek, ale również mistrz świata czy Europy. Nie są one stosunkowo drogie, bo w dużej części to tory ziemne. Są niezwykle potrzebne, jeśli chodzi o detekcję, pozyskiwanie dzieciaków, talentów do kolarstwa.

Odnosimy sukcesy w kolarstwie torowym. Drużyna holenderska jest całkiem poza zasięgiem innych drużyn (mówię o drużynie sprinterskiej), wszyscy trzej sprinterzy wywodzą się z wyścigów BMX. Takich przykładów moglibyśmy mnożyć bardzo wiele. Zawodnik o nazwisku Hoy, który otrzymał tytuł szlachecki, ośmiokrotny złoty medalista igrzysk olimpijskich, w wieku dwudziestu kilku lat przeszedł z wyścigów BMX na wyścigi torowe.

Oczywiście te transfery idą w różnych kierunkach – z BMX można przejść na kolarstwo szosowe, przełajowe, jest tu detekcja talentów, co jest rolą trenerów. Bardzo ważny jest fakt, iż jest to nauka techniki.

Jest też druga konkurencja kolarska, co prawda nie olimpijska, ale najbardziej techniczna – trial. Za chwilę zobaczą państwo dwuminutowy filmik, bo pewnie nie wszyscy wiedzą o co dokładnie chodzi.

Tak mniej więcej wygląda tor BMX. Jak mogą państwo zobaczyć nawet czterolatkowie mogą jeździć na profesjonalnym torze BMX. Na tym polega przyciągnięcie dzieciaków do kolarstwa. To jest to, co w nie tak bardzo odległej przyszłości, bo czas leci szybko, ma doprowadzić do tego, abyśmy jako Polska zdobywali medale igrzysk olimpijskich.

Takie piramidy są modne, więc postanowiliśmy również skorzystać z takiego wzorca. Nazwaliśmy to piramidą sukcesu polskiego kolarstwa. Mamy tu pięć poziomów.

Poziom zero to poziom poniżej 7. roku życia. To jest ta innowacja, którą chcemy wprowadzić, do tej pory szkolenie zaczynało się w wieku 12-13 lat. Na to jest już bardzo późno. Pani minister na pewno też wie, że trzynastolatkowi jest trudno zdobywać mistrzowskie osiągnięcia, gdy zaczyna w jakiejś konkurencji, chyba że jest wyjątkowym talentem. To przedszkole rowerowe, nasz poziom zerowy opiera się na pushbike'ach, rowerach bez pedałów, tak jak mogli państwo zobaczyć przed chwilą na slajdzie.

Poziom pierwszy obejmuje wiek od 7. do 9. roku życia, czyli pierwsze trzy klasy szkoły podstawowej. To program akademii rowerowej, opracowany wspólnie z Mają Włoszczowską, który ma nauczyć dzieciaki skręcać w lewo, w prawo, podnosić przednie i tylne koło. Bezpiecznie byłoby, gdyby każdy rowerzysta potrafił wyjechać, wyskoczyć na próg chodnika, gdy zbliża się np. ciężarówka.

Drugi poziom to szkoły sportowe i klasy profilowane. Mówiłem już o nich trochę wcześniej. Rozszerzamy tę ofertę o kolejne konkurencje, tworzymy nowy ośrodek. Klasy profilowane w szkołach podstawowych obejmują klasy 4-8.

Później mamy szkołę mistrzostwa sportowego i kadry narodowe. Jeśli chodzi o kadry to rolą PZKol jest pozyskanie najlepszych specjalistów na trenerów kadry. Dyrektor sportowy to koordynuje. Trudno napisać jeden program dla wszystkich, to niemożliwe. Jest indywidualne podejście, zarówno jeśli chodzi o konkurencje, jak i predyspozycje poszczególnych zawodników. To jest cel, do którego wszyscy zmierzamy.

Teraz mogą państwo zobaczyć kolejny filmik bez dźwięku, który pozwoli mi państwu opowiedzieć o konkurencjach kolarskich – wyścigach BMX i trialu rowerowym. Trial można rozpoczynać od 6.-8. roku życia. Na Zachodzie jest tak, że byli trialowcy są konsultantami w poszczególnych konkurencjach – kolarstwie górskim i innych. Uczą zawodników techniki. Oczywiście, nie chcemy wszystkich nauczyć ekstremalnej jazdy na rowerze, ale takich podstawowych elementów jak choćby stójka, czyli stanie na rowerze w miejscu. Nasi kolarze potrafiąc wykonywać stójkę są na dużo lepszej pozycji, czy to podczas startu, czy też podczas pokonywania różnego rodzaju elementów trasy. Kolarstwo, zwłaszcza górskie idzie w kierunku jazdy ekstremalnej.

Teraz mogą państwo zobaczyć tor oraz pokaz na rynku w Wadowicach. Tor na którym odbywają się wyścigi BMX znajduje się w Nowej Soli. Widzą państwo jak on wygląda. Jest – i fajnie, że jest – ale ciężko mówić o profesjonalnym szkoleniu w BMX w tym miejscu.

Nazwaliśmy to „kolarskim orlikiem". Myślę, że wszyscy z państwa, ponad podziałami politycznymi, mogą powiedzieć że to był dobry program. Obchodzimy w tym roku stulecie polskiego kolarstwa. Napisaliśmy tu „sto torów na stulecie polskiego kolarstwa" i chcielibyśmy, aby takie tory powstały. Mogą państwo zobaczyć ilustrację przedstawiającą ,jak optymalnie to powinno wyglądać. Mamy tor centralny, o parametrach olimpijskich a wokół niego cztery większe tory regionalne i tory lokalne, małe, w granicach 150-200 tys. zł. Jeśli mówimy o kosztach, ile kosztuje tor – wszystko zależy od miejsca, rodzaju podłoża i wielu czynników, profesjonalny tor do kolarstwa BMX to około 3 mln zł. Obliczyliśmy, że jeśli powstałoby sto torów, w tym – cztery tory centralne, szesnaście regionalnych i osiemdziesiąt torów lokalnych, koszt wyniósłby około 50 mln zł. Jak państwo pamiętają „Program Orlik" kosztował miliard złotych.

W Polsce, w Krakowie rozegrana będzie olimpiada europejska. wśród jej konkurencji jest BMX. Prezentacja, którą państwo trzymali dotyczyła jednego z punktów naszej strategii rozwoju. Jak mogli usłyszeć, tych punktów jest więcej. Chcemy, aby powstał pierwszy profesjonalny tor do wyścigów BMX. W Wadowicach jest klub kolarski, który jest mistrzem Polski od wielu lat, zarówno w trialu jaki i w BMX. Jesteśmy po rozmowach z panem posłem Ireneuszem Rasiem (któremu dziękujemy za zaproszenie), z panem marszałkiem województwa małopolskiego, z panem wicemarszałkiem, burmistrzem Wadowic i oni wszyscy chcą, aby taki obiekt powstał, najlepiej w Wadowicach lub miejscowości nieopodal. Docelowo chcielibyśmy również, aby nowa szkoła mistrzostwa sportowego została zlokalizowana nieopodal tego toru. Województwo małopolskie daje dużo możliwości, zarówno jeśli chodzi o jazdę na szosie, jak też jeśli chodzi o kolarstwo górskie. Nie mamy toru. Gdyby był, ta wylęgarnia kolarskich talentów przyczyniłaby się do lepszego rozwoju polskiego kolarstwa. Taki tor kosztuje około 3 mln zł – mówimy o torze, który spełnia parametry olimpijskie.

Chcę państwu pokazać rozszerzoną „Strategię Rozwoju Kolarstwa…." (ten dokument jest dokończony i opracowany), to jest szkic programowy. Pozwolę się zwrócić do pani minister – myślę, że jutro będziemy mieli dokończony plan naprawczy PZKol. Mamy świadomość, że musimy patrzeć w przyszłość i podejmować strategiczne decyzje, jeśli chodzi o rozwój, bo świat kolarski nam trochę odjechał. Przyczyną są m.in. drobne zaniedbania, jak brak detekcji talentów kolarskich w wieku 8-11 lat na masową skalę. Mamy też opracowany szczegółowy plan naprawczy, który myślę, że wyślemy jutro do pani minister. Tematem dzisiejszego posiedzenia jest jednak strategia rozwoju kolarstwa.

Dziękuję za uwagę.

Jeśli mają państwo jakiekolwiek pytania – zarówno ja, jak i moi koledzy, jesteśmy do państwa dyspozycji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Teraz dyskusja… czy ktoś jeszcze z państwa strony chce coś dopowiedzieć?

Prezes PZKol Krzysztof Golwiej:

Myślę, że możemy przejść do pytań.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Posłowie zapisują się do głosu.

Dziś debatujemy o dyscyplinie, która jest bardzo ważna dla sportu masowego w Polsce. Kolarstwo jest drugą, często wybieraną dyscypliną przez amatorów (wiadomo, że triatloniści pływają i jeżdżą na rowerze), ale robi się to masowo. Aby więcej ludzi chciało się ruszać, potrzebujemy sukcesów, Majki, Kwiatkowskiego (w zależności od tego, kto jest z której części Polski, kolejność nazwisk może być inna), potrzebujemy tez następców.

To, co powiedział prezes Kramarczyk jest o tyle istotne, że po wizycie u marszałka województwa małopolskiego pana Kozłowskiego, wiedzą, że muszą mieć arenę na igrzyska europejskie. Od razu powiedziałem: róbcie arenę dla kolarstwa i dla szkolenia tam, gdzie są mocne kluby, które zajmują się danymi dyscyplinami.

To ma sens, pani minister – jeśli będziemy budowali obiekt w jakimś mieście, gdzie nie ma gospodarza, który będzie wiedział jak to wykorzystać to zły wybór. Nasi zawod-

nicy BMX – proszę o potwierdzenie skinieniem głowy – trenują obecnie w Czechach. Z południowej Polski dzieciaki jadą do Czech, aby wieczorem skorzystać z takich torów, bo tam jest tego stosunkowo sporo. W Czechach mają takich torów kilka. Trenują, wracają do Polski, bo jak wiadomo nie ma pieniędzy na dłuższy pobyt, jest też szkoła.

Fajnie byłoby, aby dla tego typu obiektów powstała jakaś strategia ogólnopolska. Potrzeba wybudować kilka obiektów – nie mówię o stu, bo „nie od razu Kraków zbudowano". Uważam, że jeden taki obiekt o paramentach olimpijskich (jaki będzie potrzebny na imprezę w Małopolsce) i cztery w miejscach, gdzie są kluby trenujące BMX – wystarczy. Nie wiem, ile jest takich ośrodków, które starają się prowadzić profesjonalne szkolenie bez bazy i gdzie się znajdują? To wytycza szlak. Gdzie robimy chodnik czy ścieżkę do treningu? Tam, gdzie ludzie wydeptali trawnik. Nie sieje się trawy tam, gdzie ludzie będą chodzili. Chodzi o utworzenie naturalnego szlaku, abyście to zaproponowali. Proszę pokazać, gdzie dla tych części szkolenia podstawowego, dla wszystkich dyscyplin olimpijskich możecie to zrobić?

Zapiszcie sobie pytania, bo będzie ich szereg a potem pani minister to podsumuje i będziemy puentować.

Bardzo proszę, jako pierwszy wypowie się pan poseł Kałużny.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Panie przewodniczący, panowie prezesi, pokazali panowie perspektywę rozwoju kolarstwa na osiem lat.

Jak wiemy, to dyscyplina z bardzo dużymi perspektywami. Dostrzegamy zainteresowanie tym sportem w Polsce. Pochodzę z Torunia, więc ten klimat bardzo dobrze znam.

Jest tu kilka aspektów.

Przedstawiliście głównie strategię rozwoju pod względem szkoleniowym, problemy z infrastrukturą. Nie jest tajemnicą, że związek od wielu lat (nie adresuję tego bezpośrednio do panów prezesów, ale reprezentujecie ten związek) boryka się z bardzo dużymi problemami organizacyjnymi i finansowymi. Aby dobrze realizować szkolenie najpierw trzeba to poprawić.

Zacznę od tego, że sama decyzja, aby przyznać dofinansowanie na budowę toru waszemu związkowi, aby związek mógł wybudować obiekt za prawie 100 mln zł, była błędna – związek nigdy nie powinien był budować takiego obiektu. Potwierdzenie moich słów pokazała dalsza historia, związek sobie z tym obiektem nie poradził.

Pan prezes mówił tylko o tym, że związek jest zadłużony ze względu na roboty dodatkowe przy tej inwestycji, odsetki i zobowiązania wobec Mostostalu. O ile dobrze wiem, związek nie przeszedł pozytywnie kontroli MSiT. Wiem, że to wszystko tyczy się panów poprzedników, ale jest pewna ciągłość. Były zobowiązania wobec MSiT. Związek nie potrafił dobrze wykorzystać pieniędzy, które przyznało ministerstwo.

Mówię o tym wszystkim, panie prezesie, bo sytuacja w związku jest trudna. Ministerstwo Sportu i Turystyki, biorąc pod uwagę tę trudną sytuację w związku znalazło rozwiązanie. Proces szkoleniowy nie jest tu zagrożony dzięki PKOl i WZKol. Panowie prezesi wiedzą co się dziś dzieje.

Zmierzam do pytania: czy jest pomysł na poprawę tych spraw finansowych i organizacyjnych w związku, aby zbudować wiarygodność i wyjść na prostą?

Wiem, że jesteście jako związek w bardzo trudnym położeniu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Poseł Grabczuk, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Pani minister, sytuacja związku jest dość trudna, powiedziałbym nawet że niebezpieczna. Od jakiegoś czasu związek jest zarządzany i kierowany przez dwa „bajpasy" w postaci Wielkopolskiego Związku Kolarskiego oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Pani minister, w moim przekonaniu czas na odważną decyzję. Dopóki PZKol nie wyjdzie na prostą – a to nie stanie się przez wiele lat, z powodu toru, który kiedyś został

wybudowany – trzeba podjąć pewne działania. Nie chcę wnikać w szczegóły, bo zmieniły się przepisy, trzeba było wykonać dodatkowe prace.

Żaden związek sportowy nie jest w stanie sobie z takim długiem poradzić. Mówię o tym dlatego, że kiedyś zarządzałem jednym z polskich związków sportowych i byłem wiceprezesem PKOl. Wiem, że ta sytuacja będzie ciągnęła się jeszcze przez wiele lat.

Drugi element – proszę państwo, wykazują państwo zadłużenie, ale prosiłbym o dane bieżące, bo te są na dzień 31 grudnia 2016 roku, gdzie napisano 100 mln zł, to gigantyczne kwoty…

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Dług wynosi 15 mln zł na dzień dzisiejszy.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Dobrze.

Ryzykuję znów stwierdzenie, że PZKol sam sobie z takim długiem nie poradzi. Należy rozważyć, czy dobrym rozwiązaniem nie byłoby, aby Centralny Ośrodek Sportu przejął ten tor, abyście mogli normalnie funkcjonować?

Druga kwestia – jesteśmy komisją sportu, proszę państwa, ten rząd jest wyjątkowo hojny: tu 100 mln zł na fundację, tam 2 mld na telewizję publiczną – może zróbmy coś, aby trochę więcej środków finansowych przeznaczyć na sport?

Mówimy o BMX i zaniedbaniach w tym zakresie. Mamy taką sytuację, że wspieramy dyscypliny olimpijskie. Teraz, gdy dołączył do nich BMX okazuje się, że nie mamy sprzętu i zawodników. Trudno będzie budować nowe tory BMX, skoro nie jest rozliczony stary tor. Proszę zobaczyć, jak to się ciągnie – tu do zwrotu 558 tys. zł, tam 545 tys. zł, a te dwie kwoty to 7% całorocznego budżetu. Jestem zdania, że PZKol, który – jeśli chodzi o medale zdobywane na mistrzostwach świata, Europy, igrzyskach olimpijskich, w wielu konkurencjach – jest jednym z najlepszych związków, nie będzie dobrze zarządzany, jeśli nadal będą te dwa „bajpasy”.

Trzeba dać sobie troszkę czasu i rozwiązać ten problem. Być może jestem niepoprawnym optymistą, ale uważam, że jeśli tego się nie rozwiąże, ciężko będzie znaleźć ludzi do pracy i trenerów, szkoleniowców. Proszę spojrzeć na trenerów. W wielu dyscyplinach sportowych w Polsce zarabiają 1-2 tys. zł. To wielcy pasjonaci, którzy żyją dla sportu.

Wnoszę, aby to dokładnie przeanalizować i rozważyć, czy nie warto podjąć takiej decyzji. Wiem, że za chwilę ktoś powie, że COS nie może wziąć obiektu, który jest zadłużony, nad którym wisi pętla wierzycieli…

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Pan poseł Tomaszewski.

Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni goście – materiał, który otrzymaliśmy z Ministerstwa Sportu obrazuje bardzo trudną sytuację finansowo-organizacyjną i formalnoprawną Polskiego Związku Kolarskiego. To, oczywiście, splot działań od wielu lat. Dla mnie, jako osoby, która pracuje w tej Komisji przez 22 lata nie do przyjęcia jest, jak wynika z tego materiału, że związek za jeden rok nie zdaje sprawozdania finansowego, z opinią biegłego – i później, za kolejny.

Państwo stosują bardzo delikatne określenie, iż powyższe świadczy o nieprofesjonalnym zarządzaniu finansami związku. Człowiek, który startuje po grube miliony z pieniędzy publicznych i poświadcza nieprawdę we wniosku, jest zdyskwalifikowany jeśli chodzi o zarządzanie związkiem. Na walnym zgromadzeniu zarząd powinien odwołać tych ludzi natychmiast. Cytuję: „Prezes PZKol oraz sekretarz generalny związku w dwóch ofertach i wniosku skierowanym w 2018 roku do Ministra Sportu i Turystyki o dofinansowanie realizacji zadań ze środków budżetu państwa złożyli niezgodne z prawdą oświadczenia o braku zadłużenia wobec MSiT, Urzędu Skarbowego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych”…

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

To był poprzedni zarząd.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie adresuję tego do was, ale wiadomo, że jest ciągłość.

Jak sobie z tym wszystkim mogą państwo poradzić?

Przed chwilą wiceprezes powiedział, że jutro u pani minister będzie program naprawczy. Mam nadzieję, że będzie – rzeczywiście – programem naprawczym. Jednak, aby taki program funkcjonował, najpierw trzeba wiedzieć na czym się stoi. Chciałbym zapytać panią minister czy do dnia dzisiejszego wpłynęło sprawozdanie finansowe z opinią biegłego rewidenta za lata, w których napisali państwo, że sprawozdania brakowało? Jeśli go nie ma, to jak można realizować program naprawczy?

Sytuacja jest tu opisana. W tym raporcie 3/4 poświęcone jest protokołom z kontroli związku i stwierdzonym uchybieniom, zastrzeżeniom, zwrotom i brakom środków finansowych. Jak przed chwilą powiedział mój przedmówca, tylko bardzo życzliwe podejście Ministerstwa Sportu powoduje, że środki publiczne nadal płyną do związku. Nie jest to finansowanie bezpośrednie, ale do waszego ogniwa, czyli Wielkopolskiego Związku Kolarskiego i do Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Mam nadzieję, że ten program naprawczy rzeczywiście doprowadzi do tego, że takich sytuacji nie będzie. Jakie to sprawy? To zarzuty prokuratorskie. Jeśli ktoś poświadcza nieprawdę i chce wyłudzić pieniądze publiczne to ciekawe, co następcy tych ludzi zrobili…

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Złożyliśmy zawiadomienie.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To jest prawidłowe działanie… nie ma tego w tym materiale i o tym nie wiedziałem.

Drugi obszar związany z funkcjonowaniem związku to, oczywiście, przedstawienie strategii.

Wiadomo, że związki sportowe miały czas na przedstawienie strategii rozwoju dyscypliny i dostarczenie go do resortu sportu, który minął już dawno. Myślę, że to co państwo przedstawili, ze względu na ograniczony czas, to jakieś sygnały związane z rozwojem dyscypliny i budową strategii. Będziecie musieli trochę jeszcze nad tym popracować po pierwszej wizycie u pani minister – jest krok do przodu i pracujemy.

Najistotniejszą sprawą dla nas, jako Komisji, korzystając z obecności pani minister, jest odpowiedź na pytanie: czy przygotowania olimpijskie do Tokio idą normalnym trybem i mają zabezpieczone finansowanie z budżetu państwa? Czy nie ma żadnych zagrożeń, ze względu na te wszystkie zawirowania?

Komornicy w Polsce nie wiedzą, czy taki czy inny okręgowy związek nie jest częścią PZKol i też mogą zacząć do niego zaglądać. Podstawowa sprawa, poza tymi działaniami – związku, czy nie ma zagrożenia dla kadry olimpijskiej?

Jeśli chodzi o szkolenie sportowe, w ostatnich dwóch latach było finansowanie dla kategorii młodzieżowiec, zwłaszcza dla osób w wieku 19-22 lat. Mamy sygnał, że dla tej grupy w tym roku nie ma środków. To grupa, która przeszła już określone szkolenie i wiadomo, co to za zawodnicy. Z mojej wiedzy wynika, że pięć klubów w skali kraju oprowadzi kategorię młodzieżowca. Na ten rok nie przewiduje się wsparcia. Osoby, które prowadzą to szkolenie…

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Ale w jakiej konkurencji kolarskiej?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeśli chodzi o szosę, tor i MTB.

W tym roku, to jest do rozważenia, warto wciągnąć kategorie młodzieżowca do ośrodków szkolenia i zwiększyć pulę finansowania dla tej grupy zawodniczek i zawodników.

Ostatnia kwestia związana jest z funkcjonowaniem toru w Pruszkowie. Dziś to trochę już historyczna dyskusja (ale jedno jest pewne – Polska nie miała takiego toru): czy Minister Sportu i Turystyki dobrze uczynił, że powierzył tę inwestycję związkowi? Staliśmy tu na stanowisku, że tak duże inwestycje muszą być mocno osadzone w środowisku lokalnym. Władza publiczna powinna wziąć na siebie podstawowy obowiązek

– czy to samorząd, czy instytucja państwowa, związek, jako partner, powinien z tego korzystać. Stało się inaczej.

Tor jest potrzebny. Pewnie w programie naprawczym przedstawią państwo swój punkt widzenia, czy jesteście w stanie sami dalej to czynić, czy w inny sposób, czy ewentualnie konieczna jest interwencja państwa.

Jeśli chodzi o zadłużenie związków sportowych, jeśli mnie pamięć nie myli, mieliśmy już przykład Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Ministerstwo Sportu umorzyło zobowiązania wobec budżetu państwa w tym związku. Nie pamiętam, jaka była skala, ale działania zostały podjęte, aby naprawić sytuację, wykorzystano szansę i związek wyszedł na prostą. Obecnie jest pewnie jednym z lepiej zarządzanych związków, nie mówiąc o naszych szansach olimpijskich.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Pani poseł Niemczyk, bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pani minister, panie prezesie, szanowni państwo, wiemy od dawna, że jeśli chodzi o budowę toru były duże nieprawidłowości. Moi przedmówcy mówili już o tym, że w ogóle budowa tego typu obiektu nie powinna być prowadzona przez PZKol. Obiekt był budowany przez wiele lat. Zmieniła się w tym czasie stawka VAT. Gdyby ten tor był budowany przez ministerstwo, czy spółkę, te wszystkie dodatkowe koszty, które trzeba było ponieść ze względu na zmianę przepisów i stawki VAT byłyby pokryte z budżetu państwa, w tamtych latach na dodatkowe środki finansowe nie było zgody.

Z czego wynikał ten brak zgody? Czy w związku z innymi nieprawidłowościami, które wynikały z budowy tego toru nie należałoby rzetelnie sięgnąć do dokumentów źródłowych i to wszystko sprawdzić? Spirala długów i problemów PZKol – wcześniej pan minister Bańka twierdził, że nie ma ludzi, z którymi mógłby rozmawiać o naprawie i nie powierzyłby nawet składek komitetu rodzicielskiego tym ludziom do zarządzania.

W mojej ocenie to mało stosowne wypowiedzi i traktowanie w ten sposób ludzi, którzy starają się ciągnąc ten wózek w trudnej sytuacji od wielu lat i nie doprowadzić do zapaści kolarstwa w Polsce, jest niewłaściwe. Oczywiście, można temu zaradzić głównie dzięki dotacjom i subwencjom z Ministerstwa Sportu.

W mojej ocenie należałoby się zastanowić, w jaki sposób oddłużyć PZKol i w jakim zakresie. Co mogło by nie być poddane rozliczeniu? Nie mam na myśli nieprawidłowo wydanych subwencji. Warto zastanowić się w jaki sposób oddłużyć obiekt, aby przejąć go od PZkol. Sam fakt, że zdarzają się momenty, gdy obiekt nie jest ogrzewany, jest bez prądu, nieubezpieczony, jest mocno niepokojący dla mnie i myślę, że również dla innych członków Komisji. Jak wszyscy mówią, na ten obiekt została wydana kwota prawie 100 mln zł.

Oczekuję od pani minister podjęcia jakiś stosownych decyzji i nie chowania się za opinią, że ten obiekt należy do PZKol i nic wam do tego albo, że zadłużonych obiektów COS nie może przejąć. Wydaje mi się, że to bardzo ważne, tym bardziej w sytuacji długów w PZKol. Musimy mieć świadomość, że wcześniej lub później ten obiekt może pójść pod tzw. młotek. Co się stanie z licytowanym obiektem, który zostanie przejęty? Czy dalej będzie służył celowi, dla którego został wybudowany, czy zostanie wyburzony – nikt nie jest w stanie nam odpowiedzieć.

Uważam, że wydane 100 mln zł należy uratować i przede wszystkim nad tym się pochylić. Polski Związek Kolarski, w mojej ocenie, nie poradzi sobie z tą sytuacją.

Jeśli chodzi o PZKol, chciałabym dowiedzieć się w miarę dokładnie, jakie długi obejmuje ta kwota 15 mln zł. Pan prezes wspomniał o zadłużeniu wynikającym z odsetek i tych prac – to około 10 mln zł, brakuje mi pozostałej kwoty 5 mln zł. Jakie plany ma PZKol, aby pozostałe długi spłacić? Ile jest nierozliczonych dotacji i subwencji ministerstwa i jakie są to kwoty? Jaki jest aktualny dochód w PZKol? Jakie jest godzinowe lub miesięczne wykorzystanie toru w Pruszkowie? Jakie są jego miesięczne i średnioroczne koszty utrzymania?

Chciałabym zwrócić uwagę, że rozwój kolarstwa w naszym kraju jest konieczny. Nie tyko dlatego, że to jest sport masowy, z którego korzysta coraz więcej osób. Pamiętajmy, że to jedna z dyscyplin olimpijskich, która ma największe szanse medalowe. Kolejne dyscypliny zostały włączone do igrzysk olimpijskich. Ten sport daje nam dwadzieścia dwie szanse medalowe. Biorąc pod uwagę ostatnie igrzyska olimpijskie, gdzie mieliśmy dwa medale (na dziesięć) to było 20% naszych wysiłków i stąd bierze się finansowanie.

Chciałabym wiedzieć dokładnie jakie środki finansowe przekazuje ministerstwo na kolarskie ośrodki sportu od 2014 roku i, ile dzieci w poszczególnych rocznikach z tych środków skorzystało, ile pieniędzy przeznacza się na trenerów a ile na zakup sprzętu sportowego. Chciałabym uzyskać bardziej szczegółowe informacje odnośnie szkół mistrzostwa sportowego – liczbę dzieci w każdej ze szkół oraz środki finansowe, jakie są przekazywane na poszczególne roczniki.

Od pana przewodniczącego słyszałam, że tor do BMX jest planowany w Małopolsce – prosiłabym o uzasadnienie lokalizacji tego toru? Udało mi się ustalić, że na dzień dzisiejszy najlepiej kolarstwo rozwija się w województwie kujawsko-pomorskim, wielkopolskim, ale – przede wszystkim – na Dolnym Śląsku. Dlaczego wybrana jest Małopolska a nie Dolny Śląsk? Czy to wynika z liczby klubów BMX, zainteresowanych osób, czy – po prostu – tras górskich, które mogą mieć na to jakiś wpływ?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Jeszcze w Łodzi jest bardzo mocny klub BMX, o ile dobrze wiem, pani poseł. Zapytam, co się dzieje w Łodzi.

Bardzo proszę, pan poseł Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (KO) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry państwu.

Kocham kolarstwo od lat i panów znam – będzie mi bardzo przykro powiedzieć o tym, co zobaczyłem. Jeśli taką strategię pokazujecie w Sejmie i udajecie się z nią do Ministerstwa Sportu to, nie gniewajcie się kochani, ale nie macie czego szukać. To wam jest potrzebna pomoc w odpowiednim przygotowaniu i zarządzaniu związkiem.

Panie Tomku, o jakich BMX my mówimy? Ilu zawodników w Polsce uprawia BMX?

W Polsce jeździ się masowo na rowerach szosowych i MTB. Dlaczego w strategii nie pisnął pan nawet jednego słowa na ten temat? Gdzie chcemy realizować ten program BMX? Czy mamy trenerów, zawodników? Budujmy tory, jeśli mówi pan o BMX, ale zupełnie inaczej, jako popularyzację, nie mówmy o wielkim wyczynie.

Jest mi naprawdę bardzo smutno, po tym co pan tu przedstawił.

Dlaczego nie mówicie nic o tym, że w marcu ma być przeprowadzona licytacja toru? Dlaczego w strategii na lata 2020-2028 nie ma ani słowa o tym, co będzie w Tokio?...

Skończę moją wypowiedź… jeśli chcecie szukać pomocy nie tylko w ministerstwie, ale u posłów, musicie przewartościować swoją pracę i wizję. Jeśli strategia ma być inna zapytuję: dlaczego kolarze obecnej kadry torowej są skłóceni z trenerami i każdy ma nowego, swojego trenera? Powiedzcie dziś, jaki macie program związany z występem na igrzyskach olimpijskich? Czy ktoś z was wie, kiedy zawodnicy powinni jechać, choćby ze względu na to, jaka jest różnica czasowa, ile trwa klimatyzacja itd.

Powiedzcie szczerze i odważnie kogo w ostatnich trzech latach wychowaliście i jaki talent wypielęgnowaliście?

Może jest odwrotnie i ci utalentowani – na skutek tego, co się dzieje – rezygnują i wielu dobrych, młodych, fajnych zawodników z kolarstwa odeszło? Dlaczego nikt z was nie mówi, że jeden z najbardziej utalentowanych kolarzy – Filip Maciejuk – został skreślony z „listy stu”? Dlaczego o tym milczycie? Jeśli chcecie pomocy, mówcie szczerze i otwarcie. Jeśli sami nie potraficie kierować tym związkiem i się zorganizować, zwróćcie się o pomoc. W Polsce o taką pomoc w kierowaniu związkiem można się domagać.

Panie Tomku, powiedział pan o akademii – gdy pan to mówił, zajrzałem do dokumentów. Cztery lata temu w Wadowicach była konferencja prasowa i zapowiedział pan stworzenie akademii – pańskiej i Majki Włoszczowskiej, to był rok 2016. Niech mi pan powie coś więcej o tej akademii… działa, istnieje? Mówił pan, że mają być tworzone nowe.

Panie Tomku, nie w BMX będziemy odnosili sukcesy, musimy pielęgnować tor i kolarstwo. Mówił pan o akademiach – dlaczego nie chwali się pan, że są szkółki (jest ich dwieście w całej Polsce)? Dlaczego nie mówi pan, że istnieje Narodowy Program Rozwoju Kolarstwa, w ramach którego w szkołach podstawowych działa dwieście szkółek kolarskich? Najzdolniejsi ze szkółek przechodzą do kolarskich ośrodków szkolenia sportowego – takich ośrodków jest szesnaście. W BMX jest kilku trenerów i sami musicie ocenić, że nie są to trenerzy, którzy porwą młodzież. Nie ma szansy na zrealizowanie tego, o czym mówicie, w najbliższych latach. BMX to bardzo duże pole ryzyka, trzeba myśleć głównie o kolarstwie szosowym i MTB. Niech mi pan powie ilu trenerów z kolarstwa uczestniczyło w ostatnich trzech latach w programie szkolenia w Instytucie Sportu? Wszyscy? To świetnie… a mnie się wydaje, że żaden, albo można policzyć tych, którzy z tego korzystali, na palcach jednej ręki.

Gdybym był na waszym miejscu to, po pierwsze, wstydziłbym się za taki program i za taką prezentację, którą przygotowaliście. Po drugie uderzyłbym się we własne piersi.

Jeśli szukacie pomocy posłów i w ministerstwie, powinniście zrobić wszystko, aby przekonać nas i powiedzieć, co rzeczywiście się u was dzieje. Obawiam się, że oparciu o to, co prezentujecie, nie mamy szans na to, co będzie się działo w Paryżu i Los Angeles – na takie piękne słowa. Musicie sami wyraźnie powiedzieć i sami zdecydować, jeśli rzeczywiście chcecie w tym związku pracować i stworzyć zarząd z krwi i kości, zrobić burzę mózgów.

Możecie pięknie mówić o BMX, ale nie oszukacie samego środowiska. Być może wielu posłów uda się oszukać, bo pokażecie kolorowy obrazek toru kolarskiego…. to jest piękne, fajne, widowiskowa konkurencja. Panie Tomku, ile jest medali do zdobycia na igrzyskach w BMX? Niech pan powie? Cztery. Generalnie mamy osiemnaście.

Mój wniosek jest następujący: jeśli kochacie kolarstwo tak jak ja, trzeba zdecydowanie inaczej działać. Jeśli chcecie poprawić wizerunek, który rzeczywiście jest fatalny, musicie to inaczej przedstawiać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Pan poseł Filip Kaczyński.

Poseł Filip Kaczyński (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowna pani minister, panie prezesie, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jako poseł pochodzący z Wadowic nieprzypadkowo pozwoliłem sobie wziąć udział w posiedzeniu, mimo iż nie jestem członkiem Komisji.

Chcę poprzeć ten projekt budowy parku BMX i trial w Wadowicach. Tak się składa, że zanim zostałem posłem, pełniłem funkcję przewodniczącego komisji sportu, turystyki i kultury fizycznej Sejmiku Województwa Małopolskiego, na sali jest też obecna była pani marszałek województwa małopolskiego. Myślę, że jednym głosem możemy powiedzieć, że w ubiegłym roku w Wadowicach udało się stworzyć fantastyczną imprezę. Miałem okazję uczestniczyć jako przedstawiciel województwa małopolskiego w tych zawodach. To były mistrzostwa świata do lat 16 w trialu rowerowym, których organizatorem było województwo małopolskie, gmina Wadowice i ten bardzo utytułowany klub Aquila Wadowice.

Jeśli chodzi o uzasadnienie lokalizacji – mało który klub może się poszczycić takimi wynikami w kategorii trialu rowerowego, wielu mistrzów wyszło z tego klubu. Dodatkowym argumentem jest obopólna zgoda, jeśli chodzi o lokalizację przez władze Wadowic. Odbyło się spotkanie. Wcześniej jako radny sejmiku, teraz jako parlamentarzysta, rozmawiałem z panem burmistrzem Wadowic. Grunt pod tą inwestycję jest przygotowany, również we współpracy z panami z klubu Aquila, który jest żywo zainteresowany tematem, gdyż działa na terenie powiatu wadowickiego.

Szanowni państwo, pani minister, ze swojej strony chciałem gorąco poprzeć tę świetną inicjatywę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Kałużny a następnie, na zakończenie pytań, pan poseł Moskal. Później wypowie się pan prezes i pani minister – i będziemy zmierzali do puenty, bo inaczej stąd nie wyjdziemy.

Spodziewam się ostrych odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Szanowni państwo, wypowiem się krótko, gdyż chciałbym abyśmy zdawali sobie sprawę, o czym mówimy.

Jeśli mówimy o przejęciu, czy wykupie, toru przez MS, to przecież żyjemy w jakiejś rzeczywistości formalnoprawnej. Nie można takich rzeczy robić. Jak pan sobie to wyobraża? Ministerstwo, które dało pieniądze na budowę tego toru teraz kupi ten tor? Czy pan, jako minister, podjąłby taką decyzję?

Każdy doradca, prawnik, powiedziałby panu, że nie może pan tego zrobić.

Druga kwestia – operat szacunkowy tego toru opiewa na kwotę 86 mln zł, jeśli się nie mylę (pan prezes mnie poprawi, jeśli się mylę). Odbędzie się licytacja komornicza, tak jak powiedział pan poseł. Centralny Ośrodek Sportu nie posiada takich pieniędzy, to byłyby środki, które COS wydaje na całoroczne utrzymanie wszystkich swoich ośrodków. To nie jest taka prosta sprawa, że ktoś narobił błędów za pieniądze publiczne i ministerstwo ma to ratować i wydawać pieniądze drugi raz na to samo.

Też bym chciał, aby to było w posiadaniu COS, bo ten tor tam powinien być od początku. Niech pan zapyta pana prezesa, czy odda ten tor za kwotę długów 10-15 mln zł, bo to byłoby realne. Pan prezes tego nie odda za tę kwotę. Jeśli sprzeda coś co jest warte 90 mln zł za 15 mln zł, za chwilę będzie miał zarzuty od innego kolegi z ministerstwa i będzie tłumaczył się w prokuraturze.

To nie jest prosta sprawa… rząd wydaje mnóstwo pieniędzy, to sobie przejmijcie, weźcie ten tor i będzie po problemie – nie będzie po problemie. Najpierw związek musi zbudować wiarygodność, musi poskładać się organizacyjnie i finansowo. W zasięgu są jeszcze pieniądze spółek Skarbu Państwa, firm komercyjnych…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Nie na długi, panie pośle.

Sprawa toru – szczególnie mówię do posłów, którzy są po raz pierwszy w parlamencie w tej kadencji – jest tematem obrad od lat kilkunastu. Prezes, który był akuszerem tych problemów, jeśli chodzi o tor, na jednym z posiedzeń Komisji (nie wiem czy je prowadziłem) zasłabł i przyjechała po niego karetka. Po kilku pytaniach posłów przerwaliśmy posiedzenie, bo nie było komu odpowiadać na pytania, tego pana już nie ma.

Mamy problem z tym, że związek kolarski stara się wyjść z tej trudnej sytuacji a zarządy się zmieniają. Panie prezesie, który to już zarząd z którym się spotykamy w przeciągu ostatnich czterech lat? Trzeci? Myślałem że czwarty, pomyliłem się o jeden.

O jakiej komplementarnej strategii możemy mówić?

Nie możemy… przychodzą tacy ludzie, jak pan Tomek i po miesiącu odchodzą, po dwóch takich spotkaniach na komisjach, po dwóch, trzech próbach mówią, że zajmą się swoimi sprawami zawodowymi.

Widzę, że w związku jest coraz gorzej. Nawet ci, którzy budują tę dyscyplinę gdzieś obok postawili już dawno krzyżyk na związku. Wcześniej doprowadzili do rozgrywek wewnętrznych, w wyniku których coś uzyskali lub nie, to bardzo skłócone środowisko. To pierwszy grzech tego środowiska. Coś pięknie się rozwija, jak Tour de Pologne, na który znajdują się środki. Związek został z kłopotem historycznym, z którym kompletnie sobie nie radzi.

Wykorzystując wystąpienie pana Kałużnego pozwoliłem sobie zabrać głos. Bardzo dużo ma racji pan poseł Kałużny. Ministrowie sportu mają rację, gdy mówią że dali już środki, związek nie dał sobie rady i nie będą tego brali sobie na głowę, bo to są nowe wydatki, kłopoty, aby to przejąć.

Czy prezes związku może za złotówkę ten tor przekazać do COS, czy podejmie taką brawurową decyzję, nawet za cenie tego, że będzie musiał spędzić trzy miesiące w areszcie? Może pani minister powinna złożyć wniosek o natychmiastową likwidację Polskiego

Związku Kolarskiego… znów, panie Tomku, pojawia się dylemat, że będziemy wszyscy na pogrzebie i cała ta piękna tradycja zostanie przerwana.

Zaraz oddam panu głos, ale jeszcze wypowie się pan poseł Kazimierz Moskal i pan poseł Tomasz Zimoch.

Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowna pani minister, szanowni państwo, głosy które się tu pojawiły zapewne każdego z nas, delikatnie mówiąc, niepokoją. Nie byłbym tak skrajnie nastawiony. Niekiedy cisną się na usta najgorsze słowa w stosunku do tego, co zrobili działacze. Tak jak powiedział pan przewodniczący, jest to kilkunastoletnia historia. Nasze oczekiwania, jak każdego członka Komisji, obejmują to, aby działacze, sportowcy i pewnie też minister i wiele innych podmiotów, pochylili się nad tym problemem i pomogło wyjść związkowi z zapaści, jest pewna zapaść.

Powinniśmy mieć na uwadze i sport wyczynowy i powszechny. Ta dyscyplina była, jest i będzie. Trzeba się zastanowić, jak ją uzdrowić. Z jednej strony można iść w kierunku inwestycji i mówić, że zrobimy te tory i załatwimy sprawę. Może nie być torów, ale jak wcześniej mówiono, powszechność jest ogromna. Czy to będzie kolarstwo torowe, szosowe czy turystyka, BMX – coś trzeba zrobić. Na pewno obecny zarząd jest w trudnej sytuacji. Za panem posłem Zimochem można powtórzyć, że wątpliwe jest iż przekazana nam strategia jest receptą na wyjście z tego impasu. Pewnie – nie, dałbym jednak szansę. Jeśli osoby widzą szansę wyjścia z sytuacji, warto aby to uczyniły.

Jestem przekonany, że ministerstwo dołoży wszelkich starań w tym zakresie. Są pewne obwarowania. Nie mówimy, że ci którzy dopuścili się nadużyć powinni siedzieć w więzieniu, jeśli jednak ktoś doprowadził do tej sytuacji, jakoś powinien odpowiadać. Jak zaznaczył pan przewodniczący, nie chodzi o to, aby walczyły ze sobą różne grupy. Powinniśmy wszyscy działać tak, aby wyjść z tej sytuacji.

Czy jest szansa? Czy powinniśmy dać szansę nowemu zarządowi?

Zapewne – tak. Zarząd powinien bardziej pochylić się nad tym co było i co chce zrobić. Pewnie tego bym oczekiwał.

Mam krótkie pytanie do pani minister: czy to jedyna dyscyplina, która ma takie problemy?

Pewnie każdy z nas by oczekiwał, że w każdej dyscyplinie będzie miło i przyjemnie, że da ona szanse dla rozwoju sportu wyczynowego i powszechnego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Hokej na lodzie, curling, pani minister ma trochę pracy w tej kadencji… nazbierało się.

Bardzo proszę, pan poseł Zimoch, a potem pan poseł Grabczuk.

Poseł Tomasz Zimoch (KO) – spoza składu Komisji:

Wypowiem się krótko.

Nie ma pana posła, który popierał budowę toru w Wadowicach, ale trzeba sobie powiedzieć szczerze: panowie, chodzi o wybudowanie toru dla waszego rodzinnego klubu, który prowadzicie – i też nie przemilczajcie tego, tylko o tym powiedzcie. Być może, rzeczywiście, na to zasługujecie. Nie możecie ukrywać, że to nie jest wasz rodzinny klub. Jeśli Wadowice, to uzasadnijcie to, ale musicie być przejrzyści, musicie nas zaangażować i przekonać, aby nie było wątpliwości.

Nikt nie mówi, że kolarstwo ma zginąć, wręcz przeciwnie. Uważam, że jest prawo o stowarzyszeniach i żadna władza administracyjna nie powinna ingerować. Musicie sobie odpowiedzieć na pytanie: ile osób pracowało w związku w ostatnich trzech latach? Pomylę się o dużo, jeśli powiem, że przewinęło się czterdzieści? Może to trzeba sprawdzić. To kolejny zarząd, to też o tym świadczy.

Musicie przede wszystkim pokazać coś sami środowisku, wtedy możecie liczyć na wszechstronną pomoc.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Pan poseł Grabczuk i pan prezes.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, wypowiem się bardzo krótko.

Przede wszystkim, cieszę się, że dziś na spotkaniu jest pani minister. Dobrze, że spotykamy się i rozmawiamy. Dzięki temu łatwiej jest nam rozwiązywać problemy polskiego sportu.

Odpowiadając panu posłowi – tam gdzie jest wola, tam będzie rozwiązanie, powiedział o tym pan przewodniczący Raś. To nie jest problem, który pojawił się dzisiaj, to problem, który ciągnie się od wielu lat. Nie chcę wracać do początku, czy tor powinien być wybudowany, czy nie. Jest taka, a nie inna sytuacja. Jesteśmy komisją do spraw sportu. Zgodzą się państwo ze mną, że bardzo ciężko zarządza się związkiem.

To dobry związek, który przynosi medale z igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy. To jeden z najlepszych związków, jeśli chodzi o wyniki sportowe. Otrzymuje finansowanie, poprzez „bajpasy", z PKOl i z okręgowego związku. Trzeba z tej sytuacji wyjść. Taka jest sytuacja, to zastaliśmy – musimy się z tym zmierzyć. Ryzykuję stwierdzenie, że za rok, pół roku może się okazać, że spotkamy się z nowym zarządem – jeśli pan prezes lub jego ludzie powiedzą: *nie jesteśmy w stanie sobie z tym poradzić*, nikt nie będzie chciał ponieść odpowiedzialności.

Przypomnę, że prezes każdej organizacji, związku, odpowiada również swoim majątkiem. Dlatego bardzo często pełni tę funkcję społecznie. Często ludzie od tego uciekają. Jeśli nie ma środków finansowych lub brakuje ich na działalność bieżącą, trudno zarządzać takim związkiem. Jeśli wizerunek jest zły, sponsorzy nie przyjdą a problem pozostanie. Nie udawajmy, że problemu nie ma.

Poprosiłbym jeszcze panią minister o odpowiedź w dniu dzisiejszym, czy ten „bajpas" w postaci PKOl i związku okręgowego jest zagrożony, jeśli chodzi o przygotowania naszych zawodników na igrzyska olimpijskie? Czy zawodnicy otrzymają wszystko, co konieczne, aby mogli pojechać na igrzyska i przywieźć medale z Tokio?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Bardzo proszę, pan prezes odpowie teraz na te wszystkie pytania i wątpliwości, przedstawi dodatkowe informacje.

Proszę decydować, czy głos zabierze pan prezes, czy wiceprezes.

Prezes PZKol Krzysztof Golwiej:

Panie przewodniczący, na wstępie chciałbym zwrócić się do pana posła – dziękuję za złote słowa: „tam gdzie wola, tam rozwiązanie".

Zacznę od końca. W 2016 roku został wybrany zarząd na tę kadencję – od Rio do Tokio. W ubiegłej kadencji ja i siedzący obok mnie Sebastian zasiadaliśmy w komisji rewizyjnej. Po pół roku ten zarząd miał wszystko – budżet, środki własne, perspektywę, sponsorów ze Skarbu Państwa, sponsora prywatnego. Panie i panowie, z bólem serca chciałem przedstawić nam wybór jednego człowieka. Nie znałem go, sam na niego głosowałem, do czego się szczerze przyznaję. Był budżet. Jakim trzeba być skończonym … aby doprowadzić do takiej sytuacji? Na zebraniach zarządu byłem, chciałem tam być. Przeczytałem statut związku i komisja rewizyjna może być na zebraniach, ale nie musi. Nic o nas, nic bez nas.

Po pół roku byłem świadkiem tego, jak u pewnych ludzi wychodziły słabości. W imię swoich płytkich kalkulacji ten człowiek ubzdurał sobie, że to jego prywatny folwark, stąd wzięły się jego decyzje.

Punktem zwrotnym było nagranie sponsora bez jego wiedzy i chełpienie się tym, że się go nagrało. Użyję tu sportowej analogii – ten pan, który to finansował to chyba trzecia noga finansowa w Polsce. Był tam zwrot: „Za to że nagrałeś i puściłeś mnie bez mojej wiedzy…" – cytuję oczywiście – „…dopóki ty będziesz prezesem w tym polskim związku ja nie widzę dalszej współpracy".

Pokazana była tu buta człowieka, który ubzdurał sobie, że jest namaszczony przez świat. Jak wszyscy wiemy, panowie również, prezesem się bywa a nie się jest. Ubzdurał

sobie, że jak nie ten sponsor, to będzie inny – tu nastąpiło tąpnięcie i spadek. Wycofał się sponsor, sponsor ze Skarbu Państwa i nagle brakowało środków własnych. Bez środków własnych co możemy zrobić?

Na chwilę obecną nie mamy środków własnych, wraz ze siedzącymi obok mnie kolegami wszyscy pracujemy społecznie. To byli kolarze – do tej pory jeździmy na rowerach, oczywiście, w wolnych chwilach. Chcemy dać coś od siebie, ale do pewnych granic finansowych. Nie może być tak, że swój rodzinny majątek włożę w swoją ukochaną dyscyplinę.

Nie możemy mieć środków własnych, bo sponsorzy zobaczyli, że jesteśmy niewiarygodni.

Naszym głównym zadaniem jest odbudowa wizerunku. Nie jesteśmy skażeni. Pan minister apelował o całkowity reset – dotrzymaliśmy słowa, wszyscy są nowi, choć do członków zarządu z 2016 roku nie miałem zastrzeżeń. Po prostu, chcieli pracować. Prowadzący nie wytrzymał napięcia i ubzdurał sobie, że to jego prywatny folwark, z tego powodu nastąpił rozłam. Nagle była dymisja, przyszedł drugi zarząd i okazało się, że nie ma pieniędzy. Myśleli, że coś się im należy. Jesteśmy w takim środowisku, szczególnie w kolarstwie, gdzie nam się nic nie należy, możemy tylko prosić, współpracować, chcemy to robić.

Był pan w związku sportowym, więc pan to czuje.

Co mogę państwu powiedzieć?

Utrzymanie toru kolarskiego jest kosztowne w skali miesiąca. Inaczej jest w lecie, inaczej zimą. Tor musi być utrzymany w odpowiedniej temperaturze. Tak jak w przypadku mieszkania, jeśli nie jest ogrzewane, to podnosi się podłogę do góry. Słyszałem o próbach, próbowali kilka lat temu oszczędzać energię… tor zaczął się podnosić. Kto bierze za to odpowiedzialność? To nasza wizytówka. Tor był zaprojektowany przez pana Zabłockiego. Uważany był za jeden z najładniejszych na świecie pod względem architektonicznym. Pokazaliśmy światu, że Polak też coś potrafi. To nasza wizytówka. Jak mówiłem wcześniej, żaden związek nie jest w stanie sam tego utrzymać. To tak duże koszty.

Mogę państwu powiedzieć o finansach. Praktycznie od czerwca nie została wygenerowana żadna złotówka na minusie. Jestem nauczony z domu – są święte daty: 15, 20, 25, czyli ZUS, podatek dochodowy i VAT. Co cesarskie musi być cesarzowi płacone, póki jestem, nie zezwolę na wydanie żadnej złotówki.

Około 10 mln zł zobowiązania jest wobec spółki Mostostal, pozostałe środki są do zwrotu do ministerstwa. Dlaczego? Ówczesny prezes ubzdurał sobie, że więcej mu wolno niż pozwalają przepisy. Akcentowaliśmy to a on nas ignorował. Myślał, że jest panem sytuacji. Teraz go nie ma, pyszczy po internecie, chodzi bezkarnie. Z naszej strony zostało złożone zawiadomienie o działaniu na niekorzyść polskiego związku i czekamy na rozpatrzenie. To też przesłanie dla innych, aby sobie nie ubzdurali, że jeśli są na jakimś stanowisku to będą tam wiecznie…. prezesem się bywa.

Chciałem jeszcze odpowiedzieć pani poseł. Koszt utrzymania toru to około 150 tys. zł miesięcznie, największe koszty to energia elektryczna i ogrzewanie. Jeśli nie utrzymamy toru w kulturze technicznej to zostaną gołe ściany.

Odpowiadając panu posłowi Zimochowi – ma pan rację, twarzą kolarstwa jest szosa i tor. Nie możemy, tak jak rodzice, być obojętni na inne dzieci dyscypliny. To, co ma dwa koła, to rower. To też ludzie, którzy chcą jeździć. W naszym kraju nie ma systemu. Każdy z nas nosi w plecaku buławę mistrza. Nikt nie wie, czy to będzie mistrz kraju, Europy, świata. Może obok nas siedzi a nie dano mu szansy.

Kolarstwo szosowe – wszyscy jeżdżą, to największa masówka. Zawodnicy na zjazdach osiągają prędkość ponad 100 km/h. Kto jeździ rowerem może sobie tylko wyobrazić. Aby wygrać we współczesnym kolarstwie zawodnik musi jechać ponad 80 km/h. Zawodnicy biorący udział w Tour de Pologne w Katowicach jeżdżą z prędkością 86 km/h. Tyle człowiek musi wykręcić nogami. Aby to zrobić to proces począwszy od dwóch kółeczek, poprzez „zabawę" w BMX, MTB i szosę. Szosa to jest jakość, wyższy stopień wtajemniczenia, prędkość. Nasze przesłanie skierowane jest do młodzieży. Młodzież chce jeździć, biegać, ścigać się, ścieżki rowerowe są turystyczne. Prawdziwe ściganie jest na szosie, medialne. Któryś z kolegów powiedział, że za dużo jest kolarstwa na antenie Eurosport – jest dużo, bo ludzie chcą, tylko mogę powiedzieć na ten temat.

Jeśli zapomniałem odpowiedzieć na jakieś pytania, przepraszam.

Chciałem podziękować za poświęcenie nam czasu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję, panie prezesie.

Dopowie jeszcze pan prezes.

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Wiceprezes – i drugi też by chciał.

Bardzo chcę podziękować za zaangażowanie w tę dyskusję. Widać, że znają państwo tematykę związaną z kolarstwem. Jestem jedynie rozczarowany wiedzą pana redaktora, pana posła, na tematy związane z kolarstwem… wiemy o kogo chodzi.

Podam receptę na to, jak szybko wyjść z tych długów. Ta informacja, pani minister szanowna, jest zawarta w planie naprawczym, zamieściłem tylko fragment. To wszystko jest opracowane tak, jak pisaliśmy jakiś miesiąc temu, dwa dni po wyborze pani na to zacne stanowisko, z prośbą o spotkanie. Cały czas czekamy na wyznaczenie terminu. W każdej chwili, nawet w godzinach nocnych, czy w dzień, czy w weekend, przyjdziemy – bardzo o nie prosimy.

Musimy, niestety, państwu powiedzieć, że pan minister Bańka, którego bardzo szanuję, który ma dużo osiągnięć, gdy nastąpił ten reset – mimo, iż napisaliśmy pismo z prośbą o spotkanie – przez pięć miesięcy nas w ministerstwie nie przyjął. Takie spotkanie po prostu się nie odbyło. Jestem przekonany, że pani minister nas przyjmie.

Za chwilę powiem jak można naprawić sytuację toru i szybko wyjść z długów. Proszę państwa, czy funkcjonują w tym momencie kadry narodowe, czy związek jest źle zarządzany?

Związek nie jest źle zarządzany. Nie zarządza nim PKOL, ani WZKol. Te podmioty finansują, od nich idą pieniądze – mamy dyrektora sportowego, zarząd, wszystko jest konsultowane, mamy trenerów kadr, opracowane wszystkie plany, wiemy dokładnie, kiedy zawodnicy mają przyjechać, panie pośle, bo się na tym znamy. Jesteśmy w kolarstwie – różnie – najmniej od kilkunastu lat, nasi trenerzy są specjalistami, mamy wyniki. Jesteśmy dumni z tego, co tu powiedzieliśmy i co przygotowaliśmy. Wszystko jest przygotowane, środki są zabezpieczone, plany szkolenia są opracowane.

Nie wiem, dlaczego pan się uśmiecha… tak właśnie jest.

Poseł Tomasz Zimoch (KO) – spoza składu Komisji:

Nie odpowiada pan na żadne pytanie, zarzuca pan niewiedzę, być może. Niech mi pan powie w takim razie…

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Dobrze, odpowiadam.

Wszystkie plany szkoleniowe są opracowane. Wiemy, kiedy wysyłać zawodników. Plany szkoleniowe zostały zatwierdzone przez zespół metodyczny, z przedstawicielem Ministerstwa Sportu, przedstawicielem Instytutu Sportu, bez większych zastrzeżeń.

Może powie o tym pan dyrektor sportowy. Są tam błędy techniczne, jeśli chodzi o wypełnianie wniosków. Zarządzamy związkiem.

Było pytanie, czy najpierw nie powinien być plan naprawczy. Tematem posiedzenia była strategia rozwoju, skupiliśmy się na niej.

Dlaczego BMX, panie pośle? Nie wiem, czy pan wie, jakie są cele statutowe związków sportowych? Między innymi jest to upowszechnianie sportu. Im większą grupę zaangażujemy w kolarstwo, tym większe jest prawdopodobieństwo, że dzięki tej wstępnej selekcji będziemy mieli mistrzów. W drugą stronę – im mniej będzie jeździło ludzi na rowerach pod okiem specjalistów, tym te szanse są mniejsze. Dla mnie jest to oczywiste.

Mówił pan o szosie i torze, że na tym powinniśmy się skoncentrować. Szkoda, że mnie pan nie słuchał, gdy mówiłem, skąd się wzięła najlepsza na świecie drużyna torowa… mówiłem o tym. Słuchał pan? To są zawodnicy BMX, wszyscy się wzięli z tej dyscypliny. Gdzie technikę zdobył Peter Sagan? A słyszał pan o takim zawodniku jak Chris Hoy? Mógłby pan skinąć głową na „tak” lub „nie”, słyszał pan o sir Chrisie Hoyu? Ma nadany tytuł szlachecki przez królową. To torowiec, który zdobył bodajże 9 złotych medali olimpijskich – wywodzi się z BMX.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie prezesie, proszę nie pouczać pana posła, pan poseł wyraził swoją opinię.

Dobrze, abyśmy rozmawiali w innym duchu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dobrze.

Panie prezesie, proszę nie polemizować, tylko przedstawiać odpowiedzi.

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Jeśli chodzi o plan naprawczy, sprawa jest prosta. Rozmawialiśmy z potencjalnymi, dużymi sponsorami, przedstawicielami spółek Skarbu Państwa. Pani minister szanowna, jedną z takich spółek jest Orlen. Z Orlenem był już przygotowany *draft* porozumienia – to leży i jest odroczone. Rozmawiamy z największym wierzycielem – Mostostalem.

Niech państwo zwrócą uwagę na to, co jest na ekranie. Wszystkie duże związki sportowe, odnoszące sukcesy, mają wsparcie spółek Skarbu Państwa. Są to partnerzy strategiczni lub główni. To pieniądze pochodzące od państwa. Mieliśmy podpisany *draft* umowy z Orlenem, gdzieś leży. To było w granicach 3 mln zł rocznie. Mamy nawet przygotowaną umowę z Mostostalem. Jeśli odzyskamy Orlen to Mostostal rozłoży nam dług.

Jesteśmy w stanie z tego wyjść, oczywiście, z pomocą, jak mówił pan poseł. Potrzebne do tego jest zielone światło z Ministerstwa Sportu. Dostaliśmy informację od przedstawicieli spółki Orlen, że są w stanie wrócić, bo widzą zmiany, pomysł na działanie. Musi być pozytywna odpowiedź z Ministerstwa Sportu. Po tym, co powiedział pan minister Bańka, że w całym środowisku kolarskim nie ma nikogo, komu powierzyłby składkę na komitet rodzicielski, nie ma tego. Myślę, że powiedział to w jakimś rozgoryczeniu.

Wśród kolarzy są ludzie, którzy potrafią zarządzać. Jest Ryszard Szurkowski, Lang… nie będę wymieniał. Wielu jest ludzi, którzy znają się na sporcie i mają pomysły. Jeśli umowa zostałaby przywrócona, dogadalibyśmy się z Mostostalem, który rozłożyłby dług na raty, dogadalibyśmy się z pozostałymi wierzycielami i w ciągu 3-4 lat wyszlibyśmy całkowicie na prostą.

Takiej umowy bez zielonego światła z ministerstwa nie podpiszemy. Plan naprawczy będzie jutro na biurku pani minister i czekamy na spotkanie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Proszę państwa, niestety, oddałbym głos teraz pani minister, bo o 16 jest w tej sali posiedzenie następnej komisji.

Panie Tomaszu, szanowni państwo, wracamy do tego tematu.

Poprosiłbym panią minister, aby przeprowadzić debatę dla zainteresowanych osób, poza posiedzeniem Komisji, gdy wpłynie program naprawczy, aby posłowie mogli przyjść i zapoznać się z sytuacją. Pani minister może wnioskowała będzie do nas o jakieś wsparcie. Chodzi o to, aby wyjść z tej niedobrej sytuacji, która zrodziła się kilkanaście lat temu.

Muszę oddać głos pani minister...

Jedno zdanie.

Poseł Tomasz Zimoch (KO) – spoza składu Komisji:

Jedno zdanie.

Nie odpowiedział pan na wiele pytań.

Jeśli zna pan strategię do Tokio chciałem zapytać, czy wczoraj w Instytucje Sportu było spotkanie z przedstawicielami PZKol i czy uzyskali państwo pełną informację o przygotowaniach i starcie w Tokio?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Pani minister, bardzo proszę.

Minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk:

Szybciutko, bo wiele jest tematów i nie chcę przedłużać.

Spotkanie było nie w Instytucie Sportu, ale w PKOl. Jeszcze do nas plany nie wpłynęły.

Jak powiedziałam na wstępie, mamy zabezpieczone środki, czekamy na plany i uruchomiona zostanie procedura.

Dla mnie, jako dla ministra sportu, najważniejsze jest teraz zadbanie o naszych olimpijczyków i kwalifikacje, przygotowania do Tokio. O ile dobrze wiem, ponad 2 mln zł idzie z Ministerstwa Sportu na upowszechnianie kolarstwa – pochodzę z dyscypliny w której w ogóle nie ma pieniędzy i ona jakoś działa, bez zadłużeń.

Chciałam powiedzieć, że jesteście trzecią dyscypliną po lekkiej atletyce i koszykówce pod względem wsparcia. Macie ten przywilej, że jesteście dyscypliną, którą wszyscy oglądają, lubią oglądać i wszyscy jeżdżą na rowerach. Łatwo jest prowadzić dyscyplinę, która przyciąga zainteresowanie, to dla mnie jest priorytetem.

Nie spłynęły do mnie sprawozdania finansowe, o które prosiłam…

Wiceprezes PZKol Sebastian Rubin:

Nie spłyną, bo nie ma pieniędzy na ich sprowadzenie, o czym mówiliśmy wielokrotnie dyrektorowi Nowakowi w Ministerstwie Sportu.

Przepraszam, że przerywam pani minister.

Nie mamy pieniędzy na sprawozdanie, bo nie mamy środków własnych. Są zajęte rachunki komornicze. Aby z tego wybrnąć musimy mieć sprawozdanie za 2017 rok, wtedy dostaniemy za 2018 rok i 2019 rok. Dyrektor Nowak doskonale o tym wie. Wiecie, dlaczego nie można dostać tego sprawozdania i nie będzie go…

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

…jak nie będzie sponsora.

Minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk:

Jako minister sportu mam dać zielone światło na sponsorów?

Jak bym miała jakikolwiek wpływ na to, czy spółki się zaangażują we współpracę z państwem. To wy jesteście wiarygodni dla spółek, nie dla mnie.

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Pani minister…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Proszę nie polemizować z panią minister.

Minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk:

Chciałam tylko powiedzieć, że to, co przedstawiono, to nie była strategia, tylko jakiś plan, jakaś wizja wspaniała rozwoju sportu.

Strategia to cele, narzędzia i efekty – czekam na tę strategię, bo tu to nie bardzo było widać.

Mówicie o szkółkach, są szkółki kolarskie. To wszystko u was istnieje. Nie jest tak, że kolarstwo nie funkcjonuje. To nie są długi u ministerstwa, ale długi w Mostostalu, nie u mnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

To są historyczne zwroty, które po części wiążą się pewnie z tamtym problemem.

Minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk:

Chciałam powiedzieć, że środki ministerialne są naznaczone i nie mają państwo do nich dostępu, są naznaczone na sport i sportowców. Przez PKOl idzie dotacja na pracę związku. To wszystko się dzieje.

Na dobrą sprawę, mieli państwo przygotować strategię a jej nie przygotowaliście. Mówicie mi, że nie przygotujecie sprawozdań finansowych. Tak na dobrą sprawę, co ja mam z tym zrobić?

Dla mnie najważniejsi są sportowcy.

Wiceprezes PZKol Sebastian Rubin:

Chciałem odpowiedzieć na pytanie.

To podstawowa kwestia i chciałbym, abyśmy wszyscy to zrozumieli. Pani minister, szanując ministerstwo, chcąc złożyć te sprawozdania… nie wiem, jakie ma pani informacje od pani pracowników w ministerstwie.

Pragnę jasno powiedzieć – dokumentacja została zabrana przez księgowość, gdyż nie została rozliczona. Sprawozdania fizycznie nie mamy. Pani główna księgowa w PKOl

wyceniła tę pracę na około 70 tys. zł. Następnego dnia udaliśmy się do dyrektora Nowaka w Ministerstwie Sportu, aby rozwiązać ten problem. Mamy świadomość, że bez sprawozdania nie ruszymy do przodu. Nie wiem, dlaczego cały czas stoimy w miejscu. Spotkamy się za sześć miesięcy i dalej tego sprawozdania finansowego nie będzie. Wszystkie środki finansowe są zajęte i nie mamy pieniędzy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Rozumiem, że nawet nie macie tych 70 tys. zł?

Wiceprezes PZKol Sebastian Rubin:

Nie mamy nawet 1 tys. zł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Nikt wam tego nie wyda, jak nie zapłacicie…

Wiceprezes PZKol Sebastian Rubin:

To jest błędne koło.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Pani minister, jesteśmy przed likwidacją Polskiego Związku Kolarskiego, jeśli nie wymyślimy drogi do rozwiązania. To nie ma być droga usłana różami, ale – tak jak mówił pan poseł Grabczuk – będzie to trudna droga.

Szanowni państwo, niestety, nie udzielam głosu.

Zamykam posiedzenie.

Pani minister, aby puenta była pozytywna, próbujmy się zastanowić co można z tym fantem zrobić.

Musimy oddać salę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tylko mam uprzejmą prośbę do pani minister, aby udało się pani za jakiś kwartał przedłożyć nam informację pisemną o tym, co się wydarzyło we wzajemnych relacjach.

Wiceprezes PZKol Tomasz Kramarczyk:

Prosimy też, żeby nas pani minister do siebie przyjęła.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

To już wnioski płynące nieustannie, bez rozmowy nie da się temu zaradzić.

Zamykam posiedzenie Komisji.